

Gombrowicz. (Re)forma polskości [TPCT 173]

W tym numerze chcemy w 50. rocznicę śmierci Witolda Gombrowicza przyrzeć się jego myśli. W jaki sposób konstruował model opisywanego przez siebie świata? Czym była dla niego polskość? W jaki sposób podchodzić do formy? Czy możemy dziś sięgać do jego idei?

Zmaganie i siłowanie, mocowanie i branie się za bary, wodzenie i obchodzenie, szturchanie i szczypanie, oddalanie i przybliżanie, wreszcie przekształcanie i wyzwalać – pewnie tak na wiele sposobów moglibyśmy próbować opisać stosunek Witolda Gombrowicza do Polski czy polskości. Jedno jest pewne – nie była mu obojętna. Wręcz przeciwnie sprawy te stały się dla niego obsesją, ciągle powracającym snem, czy koszmarem – sytuacją nie-do-obejścia. Myliłby się ten, kto uważa, że to pisarz, któremu udało się wyabstrahować z polskości, że stał się jednym z nielicznych emigrantów, którzy porzucili balast przeszłości i roztopili się w kulturze uniwersalnej i ostatecznie skosmopolityzowali. Nic bardziej mylnego! Gombrowicz wyzwalała się, a zarazem zatracła w polskiej formie. Zmaga jak Syzyf, który jest już prawie u końca swojej misji, by za moment zacząć od nowa.

Był niewątpliwie złożony ze sprzeczności. Rodowód litewskiej szlachty, lecz nigdy nie chciał odwiedzić miejsca swych korzeni; ziemianin, który raz to wstydzi się własnego pochodzenia, by je za moment przybierać jako arcyformę; w młodości zahukany, ale ambitny; szukający własnej drogi, ale ciągle niepewnie oglądający się na opinię innych; w końcu

zaś przekuwający wszystkie swoje lęki, obawy, słabości w główny oręż swojego pisarstwa. Gombrowicz to postać, która wzrastała jakby obok kultury II RP, choć przecież w niej debiutował i do niej referuje w znacznej części swoich dzieł. Jednak jego wykuwanie własnej drogi doprowadziło go w nieco inny obszar i z momentem dziewiczego rejsu transatlantykiem „Batory”, w przede dniu wybuchu II wojny światowej, przypieczętowało jego los, także geograficznie.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

W Argentynie dojrzewa, nabiera pewności siebie i zaczyna zmagać się także z pewnym obrazem polskości, który widzi na emigracji, ale i z tym zapamiętanym z ojczyzny. To nie jest wizja uładzona i potulna – można powiedzieć, że pomimo lekkiej i zgrabnej stylistyki – ciosy są precyzyjne i bardzo bolesne. „Poniekąd czuję się Mojżeszem. Zabawna, doprawdy, w naturze mojej ta skłonność do przesady na własnym punkcie. (...) Sto lat temu litewski poeta wykuł kształt polskiego ducha, dziś ja, Mojżesz, wyprowadzam Polaków z niewoli tego kształtu, Polaka z niego samego wyprowadzam...” w charakterystycznym dla siebie stylu, przekory, prowokacji przemieszanej ze szczerością, odnotowuje w swoich *Dziennikach*. I nie są to tylko różgi, które – jak chcieliby wybiórczy czytelnicy autora *Transatlantyku* – wymierzone są na pogńębienie i poniżenie tradycji. Gra toczy się o coś znacznie więcej.

„Jak drażni niejasność naszego stosunku do Zachodu! Polak konfrontujący się ze światem wschodnim jest Polakiem określonym i z góry wiadomym. Polak, zwrócony twarzą na Zachód, ma mętne oblicze,

pełne niejasnych gniewów, niedowierzania, tajemniczych zadrażeń” – zauważyła w 1953 roku, by dodać „nie traćcie drogiego czasu na pościg za Europą – nigdy jej nie dogonicie. Nie próbujcie stać się polskimi Matisse’ami – z braków waszych nie urodzi się Braque”. To nie są słowa obywatela świata, który już z daleka spogląda na przeszłość i przyszłość wyzbyty emocji wobec własnej wspólnoty, chcący ją przekuć na podobieństwo innej kultury. Gombrowicz szuka, zaczepia, prowokuje – chce stać się Mojżeszem, nowym Mickiewiczem – przekonuje, a nawet proklamuje – jak wtedy, gdy „z najgłębszą pokorą wyznaję, ja, robak, że wczoraj we śnie ukazał mi się Duch i wręczył mi Program”, w którym jednym z pięciu punktów znajduje się postulat: „Zmienić jej stosunek do formy”.

Forma – to ona nie daje spokoju autorowi *Ferdydurke* – a stosunek do niej stanowi siłę jego pisarstwa. Choć sam stoi mocno na pozycjach indywidualistycznych i egzystencjalnych, dostrzega niezwykłą zależność między silną i słabą formą. Sam się wyzwalał ze swojej, aby przybrać nową. Widzi to także na poziomie wspólnot i jego ostrze pióra właśnie skierowane jest wobec przybranych „gąb”. Jak odnotował „historia zmusiła nas do hodowania w sobie pewnych tylko cech naszej natury i jesteśmy nadmienię tym, czym jesteśmy – jesteśmy przestyliżowani”. To jest prawdziwe niebezpieczeństwo, które dostrzega w polskość – popadnięcie we frazes (to go stawia blisko Cata-Mackiewicza) i „upupienie” samych siebie („wobec Polski Polak nie umie się zachowywać, ona go peszy i manieruje – onieśmiela go w tym stopniu, iż mu nic nie „wychodzi” właściwie i wprowadza go w stan kurczowy – zanadto chce jej pomóc, zanadto pragnie ją wywyższyć”).

Postulaty Gombrowicza wobec polskiej formy są jasne. To, co już było, nie dało nam odpowiedniej mocy, która by przytrzymała i ukształtowała w nas siłę i pewność siebie. Po tym, jak przejechały się po nas wojny, rewolucje i ideologie, nie ma już powrotu do świata, w którym może odbywać się kult „herbiarzy” czy deklamowanie o wielkości Chopina, bo „jeżeli imponuje nam wielkość nasza lub nasza przeszłość, to dowód, że one nam w krew jeszcze nie weszły”. A zatem trzeba „zorganizować prawdziwe odczuwanie, aby uzyskało byt obiektywny w świecie”, znaleźć „teorię zgodną z naszą praktyką”. To jest postulat przebudowy formy, a nie wyzybycia się jej – umocnienia, a nie roztopienia. Czy to realne?

W tym numerze chcemy w 50. rocznicę śmierci Witolda Gombrowicza przyjrzeć się jego myśli. W jaki sposób konstruował model opisywanego przez siebie świata? Czym była dla niego polskość? W jaki sposób podchodzić do formy? Czy możemy dziś sięgać do jego idei?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego